

NUMER POŚWIĘCONY

**HARCERZOM I SKAUTOM ZAGRANICZNYM**

CENA 5 GR.

# Więści Złotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 18 lipca 1935 r.

Nr. 8



Z pieśnią na ustach Brać Międzynarodowa.

fot. Jan Ryś.

# OGNIKA NA CAŁYM ŚWIECIE

Ażeby każde postanowienie stało się planem, aby każdy plan wykonany był ściśle i uczciwie — trzeba skautową grę wypełnić poważnie i w pełni wynikłych z niej założeń. Hasło braterstwa skautów całego świata jest rzeczywistością i naczaj już tego pojmować nie wolno. To nie plan świetlanej jakiejś przyszłości, ale droga słabych, zwycięską bronią mocnych jest zaufanie i skłanianie do przyjaźni. Harcerstwo polskie jest przednią strażą państwa, które Wódz nietylko bronić Ojczyzny nauczył, ale także poda-

wać sąsiadom dłoń do zgody. Harcerstwo, jako pokolenie młodych Polaków, plan Wodza Narodu podjęło. Od realizacji planu zaś odstępować nie wolno. Słowa Baden Powella: „Szukajcie przyjaciół!” nie są dobrą radą, ani zachętą. Są rozkazem.

Kiedy po trudach codziennych harcerze palą ogniska i zasiadają wokół nich wśród otaczających ich ciemności, o jednym wiedzą i pamiętają. Oto wszędzie o tej samej godzinie płoną ogniska innych skautów. Płoną skautowe ogniska na całym świecie. Nad pociemniałym światem, nad granicami i osypiskami dawnych okopów, rozciąga się magja przyjaźni. Wystarczy tylko u ognisk dorzucić więcej drewna, a płomień buchnie w górę i nieboskłon nad całym światem rozczzerwieni się jedną luną braterstwa.

Repor-

## OGNIKA SKAUTEK CAŁEGO ŚWIATA

Chorągwi Wielkopolskiej harcerki polecono zorganizować dnia 16 lipca wielkie ognisko, poświęcone gościom z zagranicy. Wielkopolanki ustawiły się drużynami promienisto od punktu centralnego. Wolne miejsca między drużynami wielkopolskimi zajęły drużyny z innych Chorągwi i skautki zagraniczne.

Piękne to było ognisko. Płomień ślizgał się po ciemnym tle wysokiego lasu sosnowego. Wychodzący nieśmiało z za chmur księżyc, dopełniał malowniczości krajobrazu.

Odbывaliśmy wędrowkę po całej Polsce i różnych krajach Europy. Program rozpoczęły Lwówianki bardzo ładnym chórem. Przewinięły się wszystkie regiony naszego kraju. Byłyśmy na Pomorzu wśród Kaszubek, wśród góralski podhalańskich, którzy razem z góralkami odtanńczyli dzierasko zbójnickiego.

Z wielkim entuzjazmem przyjęły drużyny występ skautek zagranicznych. Dunki popisywały się tańcem narodowym, Szwedki zaśpiewały smętną piosenkę pólnocy do charakterystycznego tańca ludowego. Wielką gromadą stanęły Czeszki do śpiewu chórowego. Wychodziły z kręgu ogniska oklaskiwane za pełne życia i temperamentu melodie.

Angielki swoim humorem rozbawiły do łez

wszystkie harcerki. Zaśpiewały kilka wesołych obozowych piosenek skautek.

Było nam dobrze razem. Czuło się serdeczną nie siostrzanego zespolenia dziewcząt, żyjących w jednym obozie, choć przybyłych z różnych krańców ziemi. Potwierdzeniem tego nastroju była „pieśń braterstwa”, którą odśpiewaliśmy na zakończenie, trzymając się silnie za ręce w kilku olbrzymich kręgach.

Drogę powrotną do namiotu torował nam jasny księżyc, który przyjacielsko dopomógł nam, gospodyniom Spały, odprowadzić gości „do domu”.

Zofja Karczewska.

### KOMUNIKAT NACZELNEGO LEKARZA ZŁOTU Z DNIA 17/VII 1935.

1. Zastępstwo. — W czasie mej nieobecności na terenie Złotu zastępuje mnie dh. dr. Jan Dudziński.
2. Woda. — Na zasadzie badań bakterjologicznych wody zrobionych w wagonie bakterjologicznym P. Z. H. stwierdzam iż woda wodociągowa nadaje się całkowicie do picia.
3. Zachorowalność na Zlocie. — Wobec rozsiewanych pogłosek o dużym procencie zachorowalności na Zlocie — oznajmiam, że pogłoski te są fałszywe i że procent zachorowalności nie przekracza normy obserwowanej na obozach i wycieczkach.

Dr. J. Zienkiewiczówna.  
Naczelny Lekarz Złotu.

Wytyczne ideowe ruchu harcerskiego, rzucone przez druha Przewodniczącego rzeszy harcerskiej na inaguracyjnym ognisku złotowym w dniu 15. VII. b. r. znajdziesz w książce pod tytułem:

## „DOKĄD ZDĄŻAMY“

do nabycia w kiosku „Na tropie“ w dzielnicy handlowej, w cenie 80 gr.

# STOPNIE ROZWOJU

Kiedy do Birmingham w 1913 r. przybyła nie-  
duża grupa polskich skautów z trzech zaborów Pol-  
ski pod jednym sztandarem i gdy wysoką bardzo  
wysoką, jak w owe czasy, okazała sprawność — by-  
ło w świecie skautowym zdziwienie, zaskoczenie  
nowopowstałym, a tak dziarskim ruchem.

Gdy mały harcerzyk, jedyny reprezentant  
krwawiących się w bojach 1920 roku polskich Har-  
cerzy, niósł biało-czerwony sztandar na londyń-  
skim Jamboree — była burza oklasków i nagły  
wylew sentymentu dla Polski, raz jeszcze okazu-  
jącej swój hart w stawianiu samotnie czoła zalewom,  
które grożą całej Europie, i dla Organizacji, która  
w tym boju udział wzięła godny.

Gdy w pokojowych czasach do angielskiego  
Arrow Parku zjechało nas pięciuset harcerzy — był  
szacunek, wywołany siłą naszej wartości.

A gdy Gódöllowskie Jamboree rozbrzmiewać  
poczęło całe polskiem Czuwaj, zrozumiał świat  
skautowy — że rośnie wśród skautów wszystkich  
nacyj potęga, organizacja, która może być chlubą  
międzynarodowego skautingu.

A tak: potęga! Nie zadzierajmy niepotrzebnie  
nosa do góry, ale wystrzegajmy się fałszywej skrom-  
ności.

Do Druha Bambaju z całego świata płyną listy  
z zapytaniem o jego i jego współpracowników do-  
skonale metody zuchowe, — do „admirała” floty  
i wodza szybowników jadą specjalnie ludzie z za-  
granic, pytając o sposób osiągania przez nich ich  
doskonałych wyników — jest z czego być dumnym.  
Porównując nasz tok i rozmaitość prac i ćwiczeń  
harcerskich z działalnością innych organizacji za-  
granicznych, widzimy, że u nas wcale, a wcale nie-  
gorzej — więc pocóżby siebie pomniejszać?

Liczbowo też wysunęliśmy się na czoło, bo  
przed nami są w świecie jedynie organizacje wiele  
miljonowych krajów anglosaskich — i mamy pra-  
wo, mówiąc: Harcerstwo — mieć na myśli: jeden  
z najgłówniejszych trzonów skautingu całego świata.

Ach — nie jesteście zarozumiali. Wysuwając,  
co dobre, nie zamykamy oczu na złe. Lecz z ogólne-  
go bilansu możemy być dumni.

Obecny Zlot jest takim bilansem. Nie jesteście  
ślepi, widzimy usterki — lecz spojrzcie, jak na wa-  
dze bezstronnego sądu szala wartości dodatnich wy-  
bitnie już teraz przeważa.

A skoro dzisiejszy numer poświęcamy między-  
narodowemu braterstwu skautek i skautów — mów-  
my realnie: prawdziwe braterstwo nie może wy-

kwitnąć na samym jeno gruncie szczerych uczuć  
i najserdeczniejszych usiłowań. Do spełnienia tej ro-  
li, jak do każdej innej, **trzeba mieć siłę.** Tą siłą —  
**możność wniesienia do ogólnie - skautowej kultury**  
**wartości odrębnych, a zharmonizowanych z rozwo-**  
**jem całości.**

Harcerstwo tę siłę ma, te wartości wnosi. Jest  
zdolne do czynnego udziału w Rzeczypospolitej  
skautowej całego świata.

Tę świadomość wynieśmy ze Zlotu.  
Tę świadomość posiadzie też niewątpliwie za-  
granicą, bogato dziś na Zlocie i na licznych konfe-  
rencjach, z Zuchową na czele, reprezentowana przez  
poszczególne organizacje i wybitnych działaczy.  
Wyrażamy wprawdzie żal, że Międzynarodowe Biu-  
ro Skautowe mimo doskonałych z nami stosunków,  
nie postarało się zmniejszyć dzielącej je od nas fi-  
zycznej, mierzonej na kilometry odległości, duchow-  
wym zbliżeniem przez obecność na Zlocie swych  
najwyższych kierowników. Ale nie ulega wątpliwo-  
ści, że przeświadczenie o pełnej zdolności Harcer-  
stwa do wysokoprocentowego udziału w między-  
narodowym braterstwie **wedrze się siłą swej oczywi-  
stości do umysłów i pokieruje należycie postępowa-  
niem.**

A to jest ważne, o to musimy dbać, o tem my-  
śleć i mówić. Albowiem, kto jest zdolny do czynne-  
go udziału w życiu świata skautowego, jest jego  
**nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem udział ten**  
**brać w mierze odpowiedniej do poczucia swojej**  
**wartości.**

Ro.

CZEKOLADA

*Fuchs słodzi życie*

KARMELKI

W 9 KIOSKACH

NA TERENIE ZLOTU

CENY FABRYCZNE

Mojmir Hanus, Olomouc — Czeskoslovensko:

## POZDRAV POLSKU

Ó Polsko,  
zeme sladké vody,  
sladkého vzduchu,  
sladkých úsmevu zen,  
Tebou jsem opojen

zvecera  
pri mesice svitu,  
pri ranní mlze,  
v níz se slunce koupá,  
kdyz nad lesy stoupá

i za dne,  
kdy v polibcích slunce  
Tebe objímám  
radostné svym zrakem,  
ó Polsko, krásná zem,

slovanských bratří zem!  
My slibujeme — nezapomenem!  
Ó Polsko!

Spala, 16 cervence 1935.

# Skauci zagraniczni na Zlocie Spalskim

## Kilka godzin z zagranicznymi gośćmi?

Najlaskawiej, a z trudem pożyczonym samochodem rozpoczynam objazd obozów skautów zagranicznych w Spale. Jest ich zresztą tak pełno na każdym kroku, że możnaby się z miejsca nie ruszyć, ale wszedłbyśki reporter chce dotrzeć do samego źródła złotowej „cudzoziemszczyzny”.

A więc naprzód.

### WĘGRY.

Rozłożone obozem w przepięknym miejscu nad Pilicą. Pupile złotu goszczą w tym obozie cały zastęp polskich harcerzy. Dostajemy się w ręce „kuzyna” druha Mroczkowskiego, który od razu recytuje nam, że Węgrów przyjechało 510 i prowadzi ich hrabia Teley. Ale nie to nas najbardziej interesuje bo to są rzeczy, o których wie każdy w obozie. Nam chodzi głównie o ich życie obozowe i jego osobliwości. A więc oglądamy wystawę obozową; nad którą widnieje napis „Hungaria”. Wewnątrz zwraca uwagę symboliczny obraz wychowania skautów. Prawdziwą sensacją jest dla nas ukryty w specjalnym namiocie obraz znanego artysty Martona, przedstawiający Marszałka Piłsudskiego wśród harcerzy polskich. Oglądamy dalej oboz. A więc wszędzie połączone herby Węgier i Polski, a opodal symboliczne a dowcipne przedstawienie przysłowia „Polak i Węgier dwa bratanki”. Dalej znowu obozowy dziennik ścienny „Spala Tabla”, oraz drewniana estrada do tańca. Pokazując nam ją, mówi „Kuzyn”, że polskie harcerki, zaproszone przez Węgrów do tańca, w czarodziejowej improwizacji wykazały „fenomenalne zdolności”.

Z Węgier niesie nas bardzo daleko, na drugi brzeg rzeki. Tam obozuje

### ESTONJA

Wśród namiotów harcerze wileńscy. Gdy pertraktujemy z „kuzynem” Wilkoiciem bierze nas w swą opiekę sam dostojnik obozu pastor Kuusik, oficjalny przedstawiciel rządu estońskiego. Zarówno jemu, jak i jego żonie, jak i przybyłym z nimi jedenastu skautom w Polsce podoba się bardzo, a są w niej poraż pierwszy. Rozmawiają ze swobodą o stosunkach harcerskich i nie zrażają się wcale dużą odległością od centrum obozu.

A teraz auto nasze mknie na teren obozów warszawskich, gdzie za barwną bramą rozłożyła się

### ANGLJA.

Zaraz u wejścia do obozu widnieje honorowa tablica, a na niej portret króla angielskiego, wizerunki Marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, oraz oryginalna przemyślana mapa Polski. Obóz cechuje dbałość o wygodę. Przed każdym namiotem barwne herby hrabstw Anglii. Na ławce przed namiotem siedzi mężczyzna w szkockim mundurze, rasowy typ anglosaski. Jest to komendant delegacji angielskiej, która w liczbie 20 osób przybyła do Spawy, kapitan Dr. Malcolm Stoddart Scott. Nawiązuje z nami rozmowę. Pytamy go jak się czuje w Spale.

— Świetnie jestem zachwycony pięknem Spawy. Tylko deszczu trochę za dużo.

— Nie powinno to być dla Was Anglików takie dziwne

— Pewnie, że deszczu mamy dość u siebie, ale myślimy, że przynajmniej u was wygrzejemy się na słońcu.

— Jakie wrażenia są Druha ze Złotu.

— Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Cieszę się, że mogę na własne oczy zobaczyć to wszystko, o czym dotychczas tylko słyszałem, to znaczy wspaniały rozwój harcerstwa polskiego. Cieszę się też, że mogłem zobaczyć tak piękny kraj, jakim jest Polska.

Od Anglików jedziemy dalej w naszą wędrowkę. Następnym oboz zagraniczny, to

### CZESI.

Mieszkają w piaskach nad Pilicą. Wzniesli namioty, jak na wszystkich dzembo, na drewnianym podbudowaniu. Właściwie to w czeskosłowackim obozie są aż trzy podobozy: czeski najliczniejszy, słowacki najbarwniejszy i węgierski najwyższy. Czesi mają u siebie dużo ciekawostek np. wspaniały tam tam z oryginalnej osłej skóry naciągniętej na beczkę i pomalowany jaskrawo. Mają wśród siebie druha, który wygrywa na tam-tamie cuda, jakby przyjechał z afrykańskiej dżungli.

Gdzie tylko mogą Czesi usilnie propagują swój kraj jako teren turystyczny i właśnie do tego celu służy pięknie urządzona vistavka. Fotografie naprawdę piękne, druki propagandowe zredagowane mądrze.

Dobrze czujemy się u Słowaków, którzy są nad wyraz gościnni i pokazują wszystko co tylko ze sobą przywieźli. A najczęściej przywieźli folkloru. Niezrównane hafty słowackie, od których nie odrywa się wzrok druchen i pięknie malowane wzory przez dzieci szkolne.

Są to skauci katolicy, więc co drugi u nich to ksiądz. Wielu z nich ukryło się w mundury skautowe, że ani rusz odróżnić ich od zwykłych śmiertelników.

Węgrów poznać można od razu, reprezentują poprostu inny typ antropologiczny. Gęby smagle i silny ciemny zarost. Nie puszczają od siebie gościa bez uprzedniego sfotografowania (jak przestępce) i pokazania im absolutnie wszystkiego co mają.

Wogóle u Swaz — junaków jest bardzo mało i człek czuje się gościem naprawdę mile widziany.

Niedaleko Anglików rozłożyła się

### FRANCJA

Francuzów nie widać, bo chodzą po obozach. Trudno nam więc zorientować się. Wrócimy do nich innym razem.

### RUMUNJA

Przyjmuje nas gościnnie. Oglądamy piękną wystawę. Wiata nas ten symboliczny obraz, przedstawiający harcerstwo polsko-rumuńskie. W obozie, przed namiotami widnieją herby Rumunii i Polski. Rumuni czują się doskonale, są zachwyceni polską gościnnością. Zapraszają nas do siebie na Złot w przyszłym roku.

Zaglądamy jeszcze do Norwegii, która reprezentuje 3 dzielnych skautów. Pytamy, który jest komendantem.

— Wszyscy! — odpowiadają.

— Dobrze Wam tutaj?

— W domu nie było lepiej.

Jadą po Zlocie przez Niemcy do kraju.

### ŁOTWA.

Jest ostatnim etapem naszej wycieczki. Obóz schludny i porządnie urządzone. W chwili naszych odwiedzin jest raczej pusty. Oglądamy więc z zajęciem wystawę obozową, pełno fotografii i sztandarów.

Potem wracamy do redakcji.

Tip-Top i Reporter.



Zagraniczni goście bawią się u nas doskonale.

# Druh Przewodniczący lustruje obóz zlotowy

Spała, Zlot Jubileuszowy.

Druh Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Michał Grażyński poświęcił ostatnie 3 dni na dokładne zwiedzenie obozu. W poniedziałek, przedpołudniem zwiedzał obóz harcerzy. Specjalną uwagę darzył stronę gospodarczą Zlotu. Nie było chyba kuchni, czy też magazynu, które mijając nie zapytał o sprawy żywności. W poszczególnych podobozach oprowadzali Druha Przewodniczącego Komendanci podobozów. Przez cały zaś czas towarzyszyli Druhowi Przewodniczącemu Naczelnik Harcerzy i Naczelny Komendant Zlotu Antoni Olbromski oraz Komendant Zlotu Harcerzy hm. Wądołkowski Ignacy. Na podkreślenie zasługuje entuzjastyczne przyjęcie w Czechach. Popołudniu w poniedziałek Druh Przewodniczący uczestniczył w obradach konferencji nauczycieli-harcerczy, a następnie przewodniczył w obradach Naczelnej Rady Harcerstwa Polskiego zagranicą, przyczem w zagajeniu wygłosił przemówienie o charakterze programowym. Popołudniu podejmował skautki i skautów zagranicznych. Podczas podwieczorku, który odbywał się w bardzo pogodnej atmosferze, wygłosił przemówienie hr. Telekya. Druh Przewodniczący, jako gospodarz, odpowiedział w następujących słowach:

Wszystkim Druhom i Druhom, którzy — nie szczędząc trudu — przybyli na Zjazd do Spały, składam serdeczne podziękowanie. W Waszej tutaj obecności widzę przejaw tego braterstwa skautowego, które leży u podstaw ideowych naszego ruchu. Wartość naszej ideologii i pracy polega na tym, że potrafimy w sposób harmonijny spleść służbę własnej Ojczyźnie z zasadami współpracy międzynarodowej. Skaut potrafi być z jednej strony dobrym obywatelem swego własnego państwa, rzetelnym członkiem swego narodu, a równocześnie szermierzem myśli prawdziwego zbratania między narodami.

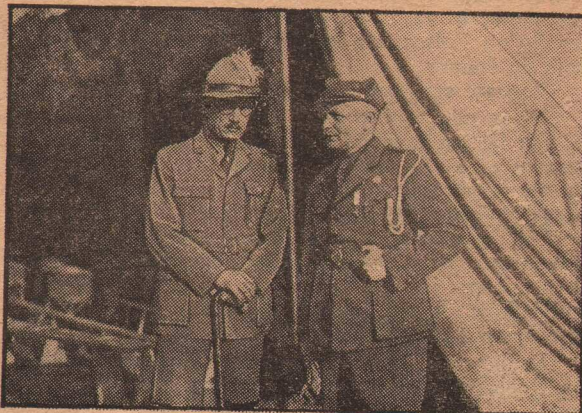
My — polscy harcerze — obchodzimy tu w Spałe 25-lecie istnienia i pracy naszego Związku. Początki naszej organizacji przypadają na czasy dla nas niezmiernie trudne. Nie mieliśmy bowiem wtedy jeszcze wolności. I dlatego w samych początkach naszego ruchu organizacja nasza, jako cel zasadniczy w odniesieniu do młodzieży, wysunęła hasło walki zbrojnej o niepodległość. Muszę stwierdzić tutaj z dumą, że hasłu temu organizacja nasza potrafiła dać swój wyraz w czynie, czego sprawdzianem wczorajszy apel poległych i odczytany rozkaz pochwalny, wydany dla harcerzy przez Marszałka Piłsudskiego.

Wzisiaj harcerstwo w Polsce grupuje się około idei pracy dla Narodu i Państwa. Zdając sobie doskonale z tego sprawę, że najistotniejszym zagadnieniem na tym odcinku jest problem człowieka, dążymy do tego, aby praca nasza w organizacji kształciła mło-

de charaktery, a społeczeństwu dała dobrych obywateli. Nie zapominamy przytem, że jesteśmy częścią skautingu całego świata, tego skautingu, który właśnie w dzisiejszym chaosie sprzecznych pojęć i wybuchających egoizmów może i powinien odegrać wybitną rolę w zakresie moralnego odrodzenia ludzkości, po myśli genialnej koncepcji naszego skauta naczelnego gen. Baden-Powella. My tu w Polsce mamy głęboką wiarę w zwycięstwo idei skautowej i dlatego w tej myśli witam Was wszystkich Druhny i Druhow, jako tych ludzi, z którymi łączy nas wspólność celów i pracy i wyrosła z tej wspólnoty przyjaźń.

Wyrażam to życzenie, byście się czuli wśród nas jak u siebie w domu i byście wynieśli stąd wrażenie tej serdeczności, z którą wszystkie harcerki i harcerze do Was się odnoszą."

We wtorek rano Druh Przewodniczący dokończył zwiedzać obóz harcerzy, przyczem specjalnie serdecznie witano go w obozie śląskim. Następnie rozpoczął zwiedzać obóz harcerek. I tutaj przedmiotem żywego zainteresowania Druha Przewodniczącego była aprowizacja. O godz. 13.30 Komenda Zlotu Harcerek podejmowała Druha Przewodniczącego obiadem. O godz. 15 przyjmowali podwieczorkiem Druha Przewodniczącego Rumuni. O godz. 16 — Czesi, o godz. 17.30 — Łotysze, i wreszcie o godz. 18 — Węgrzy. W środę Druh Przewodniczący otworzył Konferencję Zuchową Międzynarodową, następnie dokończył zwiedzać obóz harcerek. Zaznaczyć należy, że Druh Przewodniczący był we wszystkich Chorągwiach i podobozach. Brał również udział w dalszej konferencji Naczelnej Rady Polaków Zagranicą.



Druh Przewodniczący dr. Grażyński rozmawia z Przewodniczącym Organizacji węgierskiej hr. Telekym.

fol. Jan Ryś.

## SKAUCI W SWIECIE

Skautowe Biuro Międzynarodowe zarejestrowało skauting w następujących krajach Europy: Anglja, Austryja, Belgja, Bułgarja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Litwa, Lichtenstein, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, istnieją również skauci emigracji rosyjskiej i armeńskiej.

W Niemczech, Włoszech i Rosji Sowieckiej niema skautingu. W krajach zamorskich skauting znajduje się w Afganistanie, Argentynie, Brazylii, Chile, Ekwadorze, Egipcie, Gwatemali, Haiti, Iraku, Japonji, Kolumbji, Kubie, Liberji, Meksyku, Panamie, Persji, Peru, Sjamie i Syrji, oraz we wszystkich dominiach i kolonjach Wielkiej Brytanji.

# DRUGA POLSKA

Jak to miło, że — błądząc po obozach Harcerzy polskich z zagranicy — nie chodzę wśród nieznanym. Zupełnie, jak w innych obozach — co chwila napotykam znajome twarze: tak silne są kontakty kraju z „peryferjami”.

Idąc terenami podoboju warszawskiego, wpadam w czyjeś otwarte ramiona. Komuś „daję gęby”, jak z dubeltówki, ktoś wypróbuję na mych policzkach ostrości swego zarostu. Gdym ochłonął, poznaję znajomka sprzed roku — père Łukaszek, wódz wschodniej Francji, zarzuca mię pytaniami, informuje o zmianach zaszłych w ciągu roku. Więc — ilość Drużyn w jego okręgu wzrosła w dwójnasób (!), zapal idzie w parze; wzrok nasz pada na małego Piotra, też znajomka z ubiegłego lata; przyniósł chlubę Polonji z Lotaryngji i Alzacji — skończył swą szkołę siedmioklasową jako pierwszy uczeń w całym departamencie. To jego dobra służba dla Polski. I znów ożywiona wymiana zdań.

Skracamy do ich obozu. Duży krąg namiotów mieści Harcerzy z Francji, Belgji i Holandji w liczbie około setki.

W tem jedna trzecia z wschodniej Francji, inne okręgi mają o wiele mniej!... — wtrąca père Łukaszek.

A, tak — odcina dh. Franek, hufcowy z Lens (północ), — ale to dlatego, że u nas o wiele ciężiej...

Dowiaduję się, że wysiedlenia Polaków górników najmocniej dotknęły północny okręg. Mimo to okrąg górniczy trzymają się krzepko.

Za chwilę ściskam dłoń druha W. Małewskiego, komendanta obozu, a oto i druh Drażowski, komendant słowny ZHP we Francji.

Dowiaduję się jeszcze, że druhowie mieli obóz przygotowany w Białej Górze, część zaś na kursie dla drużynowych; że zwiedzili Warszawę i szykują wycieczkę po Polsce, ale krótką — bo obowiązki wzywają do domów.

Zegniam serdecznie i wychodzę.

Niosą mi nogi w górę, ku Polakom z Niemiec.

Tu jestem bardziej oficjalny, bo się dopiero dziś zapoznaję z niedawno kreowanym Naczelnikiem ZHP w Niemczech, druham Kachelem z Śląska Opolskiego. Mocno, mocno ściskam jego dłoń i patrzę w oczy o miłym błysku, znamionującym energję i skupienie przy świeżej młodzieńczości. Ściskam dłoń mocno: iakbym w imieniu polskich harcerzy, czytelników „Wieści” chciał im podziękować za dzielną postawę i dodać otuchy.

Druhów jest 115, dziewcząt 81. Najwięcej z Śląska Opolskiego i dość dużo z Berlina.

Czują się świetnie. Widzę to zresztą sam. Odzywam się do jednego z najmniejszych.

Jest z Berlina. Widziałem „moszyki” — dodaje z dumą.

Podzielim na kredyt jego dumę, ale nie wiem, co to jest.

Tłumaczy mi druh Naczelnik: niemiecka wymowa zniekształca polskie słowa — zuch widział Prezydenta Mościckiego...

Chowam do kieszeni ostatni numer „Nowin Codziennych”, organu Polaków z Śląska Opolskiego i już ruszam dalej.

Zegnają mnie wyciągnięte ręce. Na każdej, w owalu, w czerwonej lilji — znak: stylizowany bieg Wisły.

Miejsce ich pochodzenia, o którym nigdy nie zapomnę.

Ho-ho, a teraz podróż transoceaniczna i do Ameryki.

Druh Skautmistrz naczelny skautów zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego, J. Trojke zarządza organizacją ośmiotysięczną, będącą częścią Boy Scouts of America na zasadach autonomji.

Jest prócz niej jeszcze wielkie 50-tysięczne Harcerstwo Zw. Nar. Polsk.; reprezentuje je ks. prof. Sobieniowski; od Harcerstwa Sokolego zaś przybył druh M. Wasilewski, dawny komendant chorągwi poznańskiej.

Chłopców nie zastaję, poszli do druhen. Więc hejże-ha, pościg za nimi na rowerze. Po zawadajckiej jeździe przez łąki i kładki trafiam do Chorągwi Poznańskiej; tam — zaszyty w krzakach namiot skautek, t. zw. Cór Polskich. Zastaję całą gromadę 20 osób.

Czerwienią się ponsowe mundury — a buzie rozradowane, widocznie im Złot służy. Jedna tylko, biedaczka, zachorowała, ale niegroźnie; inne — uganijają się po Złocie, studjują, uczą się i porównują.

Na miłej i coraz miłszej pogawędce przytapuje mnie godzina, w której ostatni czas zapisać, com widział, i wysłać do drukarni.

Przerywam więc mą podróż. Skończę ją później. Lecz zainteresowanie Wasze, czytelnicy, nie może się skończyć ani dziś, ani jutro.

Węzły przyjaźni, wymiany myśli, doświadczeń, listów i samych osób muszą się coraz bardziej zacieśniać.

Aż zwiążą nas, tę Polskę, zamkniętą w terenowych granicach, z tą Polską drugą, żyjącą w ich sercach, w ich mowie, obyczajach, pracy — w jedną, serdeczną rodzinę.

Ro.

## Międzynarodowa Konferencja Zuchowa

Konferencję zuchową otworzył druh Przewodniczący woj. Dr. Grażyński, witając przedstawicieli zagranicznych i instruktorów polskich. W przemówieniu wyraził życzenie, by takie konferencje odbywały się często, a na zakończenie życzył powodzenia w pracy zuchowej. Po przemówieniu przeszli uczestnicy do „Pensjonatu”, gdzie Dh. Kamiński wygłosił referat o „Odrodzeniu ruchu wilczęgo w Polsce”. Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabrała głos Rumunja, Węgry, Czechosłowacja i Austria. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że ruch zuchowy w Polsce znalazł doskonałe rozwiązanie problemu,

nasuwającego konieczność tworzenia organizacji dziecięcych.

Następnie uczestnicy konferencji, przez specjalnych informatorów, dowiedzieli się o sposobie organizowania kolonij zuchowych i przyjrżeli się fragmentowi zbiórki strażackiej, prowadzonej przez podh. zuch. Emila Jędrzejczyka.

Konferencja odbywała się w nastroju pogodnym i wesołym, urozmaicana śpiewami i tańcami zuchów.

Popoł. odbyły się referaty przedstawicieli zagranicznych.

# W BRATERSKIM KRAJU

We wtorek wieczorem na stadionie złotowym zebrała się bracia międzynarodowa na swoje ognisko. Urządziła je dla nich chorągiew lwowska. Zasiadły w kręgu wszystkie nacje. Buchnął płomień, rzucając czerwone blaski dokoła. Tuż u ogniska zasiedli: druh Wojewoda Grażyński i przewodniczący delegacji zagranicznych. Za nimi komenda i inni „ważni”. Dalej w krąg, grupami, wszystkie delegacje zagraniczne reprezentowane na Zlocie.

— Cóż to za światła zbliżają się ku ognisku z głębi czarnego lasu? Białe, czerwone i zielone! Jest ich przeszło sto!

— To Węgrzy z lampionami w korowodzie. Lampiony mają barwy narodowe węgierskie.

Trybuny i krąg ogniska wybuchają huraganem oklasków. Węgrzy zachodzą ku ognisku i stają przy nim, tworząc żywy swój sztandar narodowy, czerwono - zielony.

Ognisko rozpalilo się wspaniałym płomieniem. Z gromady ludzkiej zrywa się pieśń. Jedna, druga. Śpiewają Polacy, Węgrzy i inni.

Nagle cisza. Mówi druh Strumiłło. Mówi o tem, że zjechalismi się tu nie na zabawę i wywczasy, ale poto, by zadzierzgnąć węzły międzynarodowego braterstwa, przyczynić się do rozkrzewienia miłości na ziemi, pokochać się. Wiąże nas wszystkich to jedno pragnienie, wiąże jedna ideologia — twórcy naszego ruchu, generała Baden-Powell'a. Do jego wielkiej postaci niech więc dziś pobiegna nasze myśli.

Słowa jego podejmują przedstawiciele obcych narodowości, tłumacząc je na swój język. Za chwil parę całe ognisko zrozumie już gawędę. Wytwarza się się miły, serdeczny nastrój.

— Co to?

— Orkiestra węgierska zaczyna grać. Czardasz, rzewny z początku, później ognisty, porywa nas za serce.

— B-r-a-w-o! Wyje całe bractwo. Biiis!

Ale już co innego zajmuje naszą uwagę. Czesi, Rumuni, Anglicy, każdy naród swoje wyczynia popis.

— Kto to?

— Aha, druh Dziekoński!

— Będziemy śpiewać polską piosenkę! — Wszyscy śpiewają.

— A teraz po francusku! — „Un kilomètre à pied, ça use les souliers”...

Towarzystwo się rozbawiło. Jodlery rozlewają się szerokim echem, harmonja gra, chóry śpiewają, krąg wybuchu coraz to nowym okrzykiem. Jest fe-fe-fe-nomenalnie miło!

Z poza lasu wypłynął ogromny księżyc. Stadion tonie w srebrzystej poświecie. Krąg międzynarodowy czerwieni się w blasku ognia. Czuję się, że tych wszystkich przy ognisku skupionych ludzi łączy coś więcej niż przestrzenne zbliżenie.

Czas kończyć. Pora już późna. Wstajemy. Ze stadionu, ponad czarną ścianą lasu, ponad rozczochrane grzywy sosen wznosi się poważny ton pieśni: Idzie noc... A potem rozbrzmiewa w dawno zamartym języku modlitwa — Pater noster... Znowu pieśń Wszystkie nasze. Podajemy sobie ręce, wszyscy: Polacy, Węgrzy, Czesi, Rumuni, Anglicy i Francuzi... Pada z ust druha Przewodniczącego krótkie „Dobranoc”. „Dobranoc” odpowiadają po polsku wszystkie narody.

Ognisko skończone.

Tip - Top

## ILU ICH JEST

W pierwszych dniach naszego Zlotu co chwila zajeżdżał pociąg na stację w Spale i wysypywały się z niego gromady harcererek — harcerzy — a wśród nich wzbudzały żywe zainteresowanie delegacje skautów zagranicznych. A zjechało się ich sporo. Nieliczne tylko Złoty narodowe skautów mogą się poszczycić 1053 przedstawicielami bratnich organizacji skautowych, które zjawily się do nas do Spaly.

Oto wykaz:

Węgry	510
Czechosłowacja	316
Rumunja	143
Lotwa	39
Wielka Brytania	20
Estonja	13
Austria	7
Norwegja	3
Francja	2
Szwajcaria	1
Razem	1053

Węgry: z delegacją jest ich skaut naczelny hr. Teleky, komendantem wyprawy jest Temesy. Obóz węgrows cechuje wielki zmysł artystyczny objawiający się wystawą rysunków i obrazów Martona, orkiestry cygańskiej i urządzeń obozowych.

Czechosłowacja rozsiadła się w zakolu Pilicy urządzając swój obóz z charakterystycznymi chatkami z podbudową deskami. Jest w Spale przewodniczący Svazu czechosłowackiego Swojsik, komisarz zagraniczny Vratislaw Zydlicky. Komendantem licznej grupy Słowaków jest dh. Szumawec.

Rumunja przywiozła z sobą adjutanta króla rumuńskiego pułk. Ulyses Simboteanu. Komendantem wyprawy jest prof. Nedelcu.

Lotwa rozbiła obóz na wzgórku przy głównej drodze zlo-

tu męskiego, jest z nimi gen. Goepfers, pułk. Lendins.

Wielka Brytania. Urządziła swój obóz bardzo gustownie z ciekawą bramką. Anglicy i Szkoci wszyscy bożują pod namiotami gdzie prowadzą życie obozowe według swoich zwyczajów angielskich. Komendantem delegacji jest kapitan Stoddart Scott. Oprócz tego jest w Spale redaktor Dimmock najstarszego pisma skautowego w świecie „The Scout”.

Estonja obozuje na prawym brzegu Pilicy jest z niemi Pastor Kuusik.

Austria w całości bierze udział w międzynarodowym kurse zuchowym. Jest w Spale Komisarz międzynarodowy Oe. P. B. Fritz Toller z synem oraz Komendant Chorągwi tyrolskiej Thorby Wörmolle.

Norwegja, Francja, Szwajcaria reprezentowane są przez paru starszych skautów i są rozdzieleni po podobozach.

hm. S. Berezowski.

## Z życia VI podobozu

Dn. 15.VII b. r. o godz. 6.30 nadawał pobudkę i o życiu rannem na zlocie mówił przez radio na całą Polskę dh. dr. Kotarbiński.

Podobóz VI od dwóch dni na wycieczce, w obozie cisza i spokój.

W hufcu skierniewickim złożył przyrzeczenie druh Kapelan ks. W. Zasada.

Gość szwajcarski w naszym obozie; wczoraj przybył delegat szwajcarski, który jest zdziwiony naszą organizacją Zlotu.

# KRONIKA

## OGNIKO ZUCHOWE.

Ognisko wodzów, instruktorów zuchowych odbędzie się dziś t. znaczy 18 lipca we czwartek w podobozie I-szym (Chorańców Warszawską).

## KINO ZLOTOWE

W czwartek dn. 18 i w piątek dn. 19 lipca przebojowy film p. t.

## Wyspa Skarbów

z Walacem Beery i Jackie Cooperem.  
Początek od godz. 20. Ceny miejsc 30 gr.

## OSTATNIA SZTUKA STEFANA ŻEROMSKIEGO ODEGRANA NA ZLOCIE!

Dziś premiera pięknej sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka w proso” w teatrze Złotowym w Hali przy Stadnie o godz. 14.30.

Choć rzecz swą nazwał Mistrz komedią — łączy ona doskonałe efekty komedijowe z głębokim konfliktem o charakterze psychologicznym, który wstrząsa widzami i naprowadza na drogę głębokich wzruszeń okraszonych najmielszym uśmiechem humoru.

## SZEFOSTWO BEZPIECZENSTWA

## BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH

### KOMUNIKAT L. 3.

Niżej podajemy wykaz rzeczy zagubionych na terenie Złotu:

1. 1 plecak płótno jak przy plecakach amerykańskich.
2. 1 rower koloru ciemno zielonego.
3. 2 namioty białe.
4. 1 namiot biały 12 osobowy.
5. - namiot zielonkawej barwy.
6. 2 tornistry i 1 plecak.
7. 1 paczka z trzema namiotami z podłoga.
8. 1 czapka harcerska.
9. 1 portfel czarny.
10. 1 portfel koloru wiśniowego.
11. 1 teczka brązowa zawierająca aparat fotograficzny firmy „Voigtlander” 6×9
12. 1 namiot biały 12 osobowy w białym lnianym worku.
13. 1 plecak z płótna amerykańskiego.
14. 1 rower koloru ciemno zielonego.
15. 3 namioty z podłoga.

Spała, 16 lipca 1935 r.

**Roman Reyman**

Kierownik Biura Rzeczy Znalezionych

## UWAGA.

Zaginioną kartę rowerową na nazwisko Eligjusz Trzosowski uprasza się oddać w Szefostwie Służby Bezpieczeństwa.

## SKAUCI ESPERANTYŚCI

We wtorek 16 b. m. odbyło się oficjalne otwarcie międzynarodowego zlotu skautów esperantystów.

Obrady odbyły się pod honorowym przewodnictwem majora Selkey Oskara z Budapesztu. Przewodniczył Węgier-roler-skaut Szecsey Jozsef, który na wstępie wzywał wszystkich zebranych do modlitwy. Następnie zaprosił red. Mayera Emila (Polska) do sekretarzowania. Imieniem Polskiej Delegacji Esperantystów powitał zjazd prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa, który w pięknej mowie wyraził życzenie by wszyscy skauci całej kuli ziemskiej przy pomocy tak prostego międzynarodowego języka urzeczywistnili harcerstwo skautowe. Reprezentanci związków skautowych Anglii, Czechosło-

wacji, Lotwy, Norwegii i polscy esp. składali kolejno życzenia pomyślnego rozwoju esperanta wśród skautów całego świata. Telegramy i listy gratulacyjne nadesłano z kilkudziesięciu państw wszystkich części świata. Najbardziej wzruszającym był list gratulacyjny nadesłany ze Szwecji z Wszechświatowego Związku Organizacji Ślepców, który równocześnie z nadaniem gratulacji prosi skautów esperantystów całej kuli ziemskiej, by umożliwili im zaprowadzenie skautingu dla ślepców przy pomocy esperanta.

Po sprawozdaniu Ligi za rok ubiegły i wygłoszeniu referatu na temat: „Wszyscy skauci całej kuli ziemskiej są braćmi” w/g 4 prawa skautowego uchwalono rezolucję domagającą się 1) założenia oddziałów Ligi Skautów Esp. w ramach Związków Skautowych podobnie jak (Węgry, Belgia, Litwa), 2) współpracy ze Wszechświatowym Zw. Org. Nieświadomych celem zaprowadzenia skautingu dla ślepców.

Na zakończenie uchwalono wysłać telegramy gratulacyjne Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ign. Mościckiemu, Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych Z. Kościalkowskiemu, Przewodniczącemu Z. H. P. dr. M. Grażyńskiemu i lordowi Baden Powell'owi.

„Espero”.



Fotografuj wszystko  
co się dzieje  
na Zlocie, aby  
mieć zbiór  
pamiętek  
na całe życie

W Dzielnicy Handlowej w kiosku

## „KODAK”

możesz nabyć najczulsze błony „Verichrome” 28”  
i oddać swe zdjęcia do wywołania i skopjowania  
w Laboratorium Kodak w Spale.

U w a g a: Wypożyczamy aparaty fotokinematograficzne  
amatorskie.

## „PINGWIN”

### Lody duńskie

w opakowaniu po 20 gr.  
do nabycia we własnych  
kioskach na terenie Złotu

„WIESCI ZLOTOWE” — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego,  
Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Zakłady Drukarskie W. Plekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59.

